



N^o 96.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośnikiem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, środa 25 kwietnia 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
R^ęKOPISMA się nie zwracają.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolanina“: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Do grobu św. Wojciecha,

jak zapowiadały poprzednio ze wszech stron nadchodzące wieści, pospieszili do Gniezna na wczorajszą uroczystość daleko większe tłumy wiernych, niż po wszystkie inne lata. Nikt nie przeliczył tłumów; ktokolwiek przecież widział te roje, mówi, że było przeszło dwadzieścia tysięcy. Napływ ludu zaczął się już w niedzielę od rana; gromady dążyły zewsząd drogą zwykłą i koleją żelazną. W sam dzień świąteczny pociągi na kolejach, im bliżej Gniezna, tem gęstsze tworzyły szeregi. Doniesiono nam n. p. z Wrześni, że na tamtejszym dworcu wczoraj rano ścisk był ogromny, tak iż do długiego pociągu przybywającego od Jarocina trzeba było dodać sześć wagonów, i jeszcze nie było miejsca podostatkiem, a w Czarniejewie znowuż przeszło sto osób złączyło się z jadącymi z dalszych stron. — W tem mrowisku ruchliwym spieszącego ludu widać jeden tylko „nastrój religijny“ — pisze nam korespondent.

Nabożeństwo uroczyste w katedrze gnieźnieńskiej zaczęło się już z rana o godzinie 6, rozpoczęte jutrznią śpiewaną przez licznie zebranych księży, a śpiewowi wtórowała na chórze muzyka archikatedralna.

Niemal równocześnie po wszystkich kaplicach poczęły się odbywać Mszy święte, a o godzinie 7 celebrował X. Biskup Likowski przy grobie św. Wojciecha. O godzinie 9½, gdy już koleje żelazne dowiozły wszystkich pielgrzymów, gorącymi słowami powitał zebranych X. Kantecki, wyrażając radość na widok tak ogromnej rzeszy, która nie mogąc się pomieścić we wnętrzu obszernem świątyni, zaległa wszystkie około katedry dziedzińce. Kaznodzieja chwalił wiarę polskiego ludu i polecał tak bogobojnego ludu troski, pragnienia i bole miłosierdziu Bożemu.

Duchowieństwo na czele ludu wprowadziło procesjonalnie z pałacu do katedry X. Arcybiskupa, który się ukazał w purpurze i płaszczu gronostajowym — a wśród tak wspaniałego do świątyni pochodu wzbijała się do Niebios pieśń:

Kto się w opiekę poda Panu swemu.

Potem sam Arcypasterz odprawił summe w asystencji licznej starszych kapłanów i młodych kleryków, a piękne do łez wzruszające kazanie miał X. kanonik Andrzejewicz.

Wielu także wiernych przystępowało do św. Sakramentu Bierzmowania, którego udzielał w kolegiacie św. Jerzego X. Biskup Likowski.

Luny donosi nam korespondent, że już w sobotę zdala przybyli do Gniezna pragnęli w katedrze św. Apostoła przystąpić do Sakramentów Spowiedzi i Komunii, i żal był wielki wśród tej gromady, gdy znaleźli nie mogli upragnionej gorąco religijnej pociechy.

Bóg dobrotliwy przyjął szczere chęci za uczynek — i na wszystkich pielgrzymów do grobu świętego Wojciecha z wysokości Niebios ojcowskiem spoglądał okiem — i pokrzepieni na du-

chu, wróciły one tysiące do zagród swoich, by wśród modlitwy dalszej i pracy wszystkie inne chrześcijańskie spełniać obowiązki, a wśród nich bardzo ważne zajmują miejsca

obowiązki rodziców względem dzieci!

Wiece!

W Pogorzeli dnia 29 kwietnia.

Jak książę Bismarck

kocha cesarza Fryderyka III, dowiadujemy się ze znanej gazety „Post“, która pisze w tych słowach:

„Lekarze, jak i te wszystkie wysokie oraz niższego stopnia osoby, które otaczają łóżko chorego cesarza, podziwiają tkliwą, ofiarną miłość kanclerza ks. Bismarcka do swego najwyższego Pana. Wszyscy, którzy mieli sposobność obserwować kanclerza w zamku szarlottenburskim, przejęci są głębokim smutkiem, jaki wzrusza pierwszym sługą cesarza przy zbliżeniu się do dostojnego chorego. Całkowite oddanie się, wierność i poświęcenie, jakie książę każdem tępem swego serca okazywał zmarłemu cesarzowi, przeżył teraz na cesarza Fryderyka. Książę codziennie zupełnie w cichości posyła swemu Panu skromne bukiety pysznie pachnących kwiatów, a pochylony troską w niemem cierpieniu przystępuje do łóżka Jego. Oto dowody tklivej czułości kanclerza.“

„Po owocach ich poznacie je“ — mówił Pan Jezus, gdy jeszcze chodził po ziemi.

Jak my modlimy się

za cesarza Fryderyka III, poznawszy w nim króla sprawiedliwego, a męża wielce szlachetnego, z dawniejszego Jego życia, a teraz świeżo z odezwę Jego: „Do mojego ludu“, w której wypowiedział, iż „wszyscy poddani bez różnicy narodowości i wyznania są równie blizkimi sercu Jego“, oto dowód, że bez wszelkich nagabywań i bez tego, co rząd pruski u nas agitacją nazywa, za porozumieniem się Pań naszych w zeszłą sobotę X. Seichter odprawił w kościele św. Marcina solenną mszę sw. na uproszenie u P. Boga wyzdrowienia cesarza. Liczba pobożnych na tem uroczystem nabożeństwie była tak wielką, że kościół nie zdołał wszystkich pomieścić i liczne tłumy modliły się pod gołym niebem.

Nowy akt łaski cesarskiej

wydano temi dniami. Jestto amnestya dla osób wojskowych i marynarki. Rozporządzenie cesarskie brzmi w streszczeniu jak następuje:

1. Ażeby Moje objęcie rządów i dla armii wyszczególniło się łaską, postanawiam, że wszystkim osobom wojskowym, które wykroczyły przeciwko paragrafom ywilaiej ustawy karnej, (opór przeciwko rozporządzeniom władzy państwowej

oraz obraza osób cywilnych), i skazane zostały na odpowiednie więzienie lub kary pieniężne, kary te będą darowane i koszta umorzone. Jeżeli osoby te utraciły honorowe prawa obywatelskie, lub były pod dozorem policyi, natenczas i te wyroki mają być cofnięte.

Jeżeli karygodny czyn podpadający pod powyższe rozporządzenia pociągnął za sobą karę ogólną w połączeniu z innym przestępstwem, które nie jest objęte aktem niniejszej łaski, to pozostaje ta kara, która nie jest objęta amnestją. W przypadku wątpliwości Audytorjat generalny ma zasięgnąć Mojego postanowienia.

Tak samo oczekuję urzędowych wniosków generalnego Audytorjatu odnoszących się do tych wyroków, które zapadną po dniu dzisiejszym, ale wydane będą za przewinienia popełnione poprzednio.

2. Uwalniam również od kar i kosztów te osoby wojskowe, którym do dnia dzisiejszego kary były zagrożone w drodze dyscyplinarnej, lub które przez sądy wojskowe skazane były na więzienie nie dłuższe niż 6 tygodni lub na kary pieniężne nie przenoszące 150 marek za przewinienia inne, jak te o których mowa w rozdziale 1.

Wyjątek stanowią kary więzienia, które dotyczą odjęcia praw honorowych lub kar pieniężnych za ucieczkę przed wojskowością. Tak samo objęte są aktem łaski przewinienia za rozmyślne skaleczenie ciała i obrazy, jeżeli skaleczony lub obrażony dostawi świadectwo, iż nie żąda ukarania krzywdziciela.

3. Podoficerowie bez szpad oficerskich i szeregowcy, którzy zbiegli z wojska w czasie pokoju będą ulaskawieni, jeżeli wyroki zapadły na więzienie lub na odjęcie praw honorowych, ale nie na pozbawienie wyższego stopnia, bo to ostatnie przewinienie aktem łaski nie będzie objęte.

Zbiegi z wojska, którzy powrócili, a przeciwko którym wyroki jeszcze nie zapadły, lub ci, którzy dotąd nie powrócili, a w przeciągu 6 miesięcy od dnia dzisiejszego zameldują się do władzy wojskowej lub cywilnej i okażą uwierzytelnionymi świadectwami, że się dobrze sprawowali, także będą ulaskawieni. Atoli aktem łaski nie będą objęci tacy, którzy obok przewinienia, że zbiegli, innych dopuścili się zbrodni lub przekroczeń nie objętych aktem łaski w rozdziale 1.

Szarlottenburg, d. 19 kwietnia 1888.

Fryderyk.

Bronsart v. Schellendorf,
minister wojny.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 23 kwietnia. Cesarz miał się wczoraj lepiej, niż dnia poprzedniego. Ze soboty na niedzielę noc przeszła tak spokojnie, jak prawie nie bywało ostatnimi czasy, gorączka znacznie się zmniejszyła i apetyt wzniósł się nieco.

To też chory monarcha uczuł się wczoraj z rana bardzo pokrzepionym na siłach, a lekarze przybocznicy mogli o wiele pomysłniej ogłosić sprawozdanie urzędowe o chwilowym stanie zdrowia chorego cesarza.

Ponieważ monarcha mimo czasowe polepszenie łoża nie może opuszczać, rozszerzył on podobno znacznie pełnomocnictwo, dane następcy tronu do zastępowania go w czynnościach monarszych.

Na przyjęcie królowy angielskiej cesarz Fryderyk, aczkolwiek ciężką złożony jest chorobą, nakazał porobić odpowiednie przygotowania, aby tak dostojnego i pożądanego gościa uczczono, jak się należy.

Pisaliśmy już o tem, że królowa angielska jutro we wtorek przybędzie do Scharlotenburga.

Podług naprzód ułożonego planu podróży miał ją w jej przejeździe przez Tyrol powitać w Insbruku cesarz austriacki. Czy tak się stało, nie doniósł jeszcze o tem telegraf.

— Minister skarbu polecił władzom poborowym, ażeby w okolicach, nawiedzonych tegoroczną powodzią, w ściąganiu podatków od tych, co ucierpieli od niej na majątku, były, o ile można, wyrozumiałymi i nie trzymały się zbyt ściśle terminów, kiedy podatki mają być płatne, a w razach rzeczywistej potrzeby też władze poborowe upoważnione są do zupełnego darowania podatków rządowych.

Rozporządzenie to ministeryalne odnosi się tylko do podatków, wpływających do kas rządowych, jako to dochodowego, klasycznego i t.p. Co się zaś tyczy podatków komunalnych, płaconych na opędzenie kosztów utrzymania gminy, minister skarbu nie ma prawa niczego stanowić.

Wiedeń, 22 kwietnia. Mimo na pozór głęboki pokój, jaki obecnie panuje w całej niemal Europie, Austria myśli ciągle o wzmocnieniu swej armii. Podług uchwalonego świeżo prawa rezerwa pierwszej i drugiej klasy, wynosząca blisko 200,000 żołnierza, tak będzie w krótkim czasie wyćwiczona w służbie wojskowej, iż na przypadek wojny może każdej chwili wyruszyć w pole pospół z wojskiem liniowym.

Ze rząd austriacki nie zasypia gruszek w popiele, to mu tylko pechwalić można. Bo chociaż w Europie wszystko niby spokojne, nie brakuje jednak wskazówek, że cisza ta jest tylko przemijająca, coś na kształt ciszy, jaka zwykła poprzedzać straszną burzę. Na dowód tego wystarczy wskazać na to, co od niejakiego czasu dzieje się na półwyspie bałkańskim, gdzie Moskałe wszelkimi sposobami starają się wywołać

jak najobszerniejsze zaburzenia, które nie mogą pozostać bez wpływu na posiadłości austriackie.

— Z rozpraw nad etatetem państwa, jakie w ubiegłym tygodniu toczyły się w sejmie austriackim, zasługuje na osobną wzmiankę to, co jeden z deputowanych czeskich przy tej sposobności powiedział był o przymierzu austriacko-niemieckim.

W długiej mowie, mianej na jednym z ostatnich posiedzeń, wykazywał on swym słuchaczom, że w razie rzeczywistego niebezpieczeństwa Niemcy prawdopodobnie zdradzą Austrię i wydadzą ją na łup jej nieprzyjaciół.

Jedynie dla niej zbawienie upatrywał mówca w sojuszu z Moskałem i z Francuzem.

Takie zapatrywanie się polityczne Niemiec wprowadzi posłowie przyjęli ze śmiechem, ale za to reszta izby widocznie wzięła je sobie do serca.

Z Bawaryi donosiliśmy przed niejakim czasem, że sejm tego kraju był pierwszym, co przeznaczył swemu rządowi 5,000 marek rocznie na wynagrodzenia tych, co wyrokiem sądowym skazani zostali niewinnie.

W tych dniach zaszedł tam pierwszy wypadek, w którym rządowi przyszło użyć wzmiankowanych pieniędzy.

Pewien chałupnik, posadzony o podpalenie własnego domu, ażeby od towarzystwa ogniowego otrzymać sporą sumę jako poszkodowanie, skazany został wyrokiem sądowym na 7 lat ciężkiego więzienia, ponieważ wiele drobnych okoliczności przemawiało za jego winą.

Gdy już odsiedział 3 lata ze swej kary, udało się jego adwokatowi wyjednać u sądu ponowne rozpatrzenie tej sprawy, a skutek był taki, że oskarżonego i już siedzącego we więzieniu sąd teraz zniewolony był uznać za niewinnego.

Ponieważ ów chałupnik podczas odsiadki kary zupełnie utracił zdrowie, tak iż wcale nie może na swe utrzymanie pracować, rząd przeznaczył mu za to po 300 marek rocznie, płatne z kasy państwowej.

Paryż, 22 kwietnia. Głośny obecnie generał Boulanger ma niemało nieprzyjaciół nawet pomiędzy deputowanymi izby poselskiej.

Jeden z nich w liście, pisanym do pewnego towarzystwa politycznego na prowincyi, wydał o nim sąd bardzo niepoehlebny, odmawiając mu wszelkich zdolności, jakich potrzebuje czyto minister wojny, czyto generał naczelny, dowodzący wojskiem.

Rozumie się, że list ten skwapliwie ogła-

szają wszystkie gazety rządowe i te, co są przeciwnie Boulanger'owi.

— W izbie deputowanych przed rozpoczęciem posiedzenia w kurytarzach gmachu przedwczoraj przyszło do żywej utarczki o to, że podług zdania niektórych posłów policja paryska podczas zaburzeń ulicznych z powodu generała Boulanger'a bierze zazwyczaj jego stronę o tyle, że z jego przeciwnikami obchodzi się bez porównania mniej względnie, niż z jego zwolennikami.

Prefekt policji, obecny przypadkiem w gmachu, na te zarzuty, zwrócone naturalnie do niego, zaręczał każdemu, że to być nie może, gdyż jego rozporządzenia, wydane agentom policyjnym, nie pozwalają im robić najmniejszej różnicy co do osób, zamających porządek publiczny.

— Senat francuzki temi dniami obradował nad nowym prawem, dotyczącym różnych zmian w ustroju wojska.

Jeden ze senatorów przemawiał przeciwko niektórym proponowanym zmianom, a szczegółowo wystąpił przeciwko powoływaniu kleryków, będących już w seminariach, do służby wojskowej, co nietylko sprzeciwia się zasadom kościoła, ale nawet wywołać musi w kraju katolickim wielkie niezadowolenie.

Słuszne ze wszech miar te wywody nie trafiły jednakże do przekonania większości, która zdaje się trzymać tej zasady, że gdy chodzi o wzmocnienie armii, wszelkie inne względy należy pominąć, a mieć tylko na oku możliwego nieprzyjaciela i starać się wszelkimi sposobami o to, ażeby kraj nietylko mógł mu sprostać na polu walki, ale ile możności przewyższyć go co do bitności i liczby żołnierza.

W Rzymie zeszłej soboty papież na uroczystym posłuchaniu przyjmował pątników polskich.

Na odczytany przez arcybiskupa lwowskiego adres papież odpowiedział w dłuższej przemowie po łacinie tej treści, że każdy poszczególny odcień wyznania katolickiego powinien po wsze czasy szanować i zachowywać obrządki kościelne poświęcone odwiecznym obyczajom.

W ten sposób papież dał do zrozumienia, że nie myśli zgodzić się na wymagania Moskali co do zaprowadzenia pod rządem rosyjskim kościołach polsko-katolickich języka rosyjskiego w miejsce polskiego.

O bliższych szczegółach tego posłuchania dowiemy się zapewne później.

W Rumunii, jak piszą gazety, rokosz chłopski przybiera coraz szersze, a tem samem coraz groźniejsze rozmiary.

Już po całym kraju potworzyły się bandy

6

BOJOMIR.

Powieść oparta na tle dziejów serbsko-łużyckich.

Opowiedział

J. Chociszewski.

(Ciąg dalszy).

IV.

Śmierć łużyckiego wojownika.

Niedaleko za nku znajdował się wzgórek, na którym się odbywały zebrania i narady Serbów*) i gdzie Dragosław zwykł sądy sprawować. Kamienne siedzenia wznosiły się w kształcie półkola, otoczone wałem, po za którym rosły potężne dęby i jodły. Ztamtąd był przesienny widok na pobliską okolicę, urozmaiconą drzewami. Dziś odbywał się tam wiec niezwykły. Wojownicy zasiedli swe miejsca, a wnet zabrzmiły pieśni i róg z miodem poszedł koleją.

W pośrodku siedział starzec, na którego wszyscy oczy zwrócili. Po jego prawicy siedział Dragosław, a po lewicy Bojomir. Był to stryj Dragosława. Zwołał on wojowników łużyckich i opowiadał im o lepszych, dawnych czasach, kiedy Łużycanie jeden potężny lud stanowiąc, odpierali śmiało napasli niemieckie, nie tak jak dziś, kiedy siły nasze są podzielone, opowiadał ów sedziwy wojownik.

Na prawo na pagórku wznosiła się pogańska świątynia, z kamieni i z drzewa zbudowana. Ściany były pokryte robotą rzeźbiarską, na których było widać niekształtne postacie ludzi i zwierząt. U spodu kontyny były powbijane bawole, jelenie, baranie i innych zwierząt rogi, co sprawiało

dziwny widok. Przed świątynią na kamieniu wznosił się posąg Światowida z czterema głowami.

Wtem ukazał się w drzwiach świątyni kapłan w białym, długim stroju, a wnet na widok jego grobowa cisza nastąpiła w zgromadzeniu mężów. Kapłan z mieczem w dłoni stąpił poważnie z pagórka na dół. Oczy jego świeciły niezwykłym blaskiem, twarz była biała. Właśnie niedawno odprawiał w świątyni ofiary, co pokazywały krwawe plamy na jego odzieniu.

Stanął ów kapłan przed stryjem Dragosława, mówiąc:

— Światowid przysła ci ten miecz i zaprasza cię na biesiadę bogów. Więc gotuj się, abys z zachodem słońca z ziemią się pożegnał.

Lica starca zajaśniały zachwyceniem, spoglądając w niebo nie mógł od wzruszenia ani słowa przemówić, tylko miecz przycisnął do piersi. Po niejakim dopiero przeciągu czasu w te się odezwał słowa:

— Jestem wezwany na ucztę bogów, gdzie niebieski miod w złocistych czarach piją bogi. Spójrzcie na ten miecz, który dzierzę w mojej dłoni. Przed kilkudziesięciu laty pewien niemiecki naczelnik wyrzadzał tym mieczem wielkie krzywdy naszemu ludowi. Ale pokonałem go i miecz ten zdobyłem, a od tego czasu stał on się narzędziem zemsty w mem ręku, zboczywszy się nieraz w krwi naszych wrogów, którzy nam wolności wydrzeć pragnęli. I wojowałem lat wiele, dziesiątek lat za dziesiątkiem upływał mi na ustawicznych bojach aż też na koniec siły moje słabnąć zaczęły. Wtedy przypomniałem sobie nieraz słowa naszych kapłanów, że tylko ci będą przypuszczeni do biesiady bogów w niebie, którzy padną w obronie swego kraju na polu bitwy. To też często jak szalony rzucałem się w szeregi nieprzyjacielskie, szukając śmierci. Po prawej i lewej mej stronie spadały nieraz, jak makówki

głowy nieprzyjaciół, lecz żaden miecz nie rozplątał mej głowy, ani dzida nie przebiła mej piersi, ani też nie ugodziła mnie strzała. Nastal potem czas pokoju, a ja widząc, że co dzień nikną moje siły, czulem śmierć mą blizką. Wtedy wspominałem na dawny zwyczaj naszych walecznych ojców, którzy za laubę uważali na łożu umierać. Jeśli nie padli na polu bitwy, tedy przynajmniej z ręki krewnych śmierć odbierali. Zwyczaj ten już poszedł w zapomnienie, lecz ja go chcę wskrzesić, bo pragnę umierać, jak nasi dawni przodkowie. Gdy więc nie mogę umierać na polu bitwy, niechże jeden z was, który jest najmilszym memu sercu, przebiję pierś moją tym mieczem, aby tęskniący mój duch połączył się z duchami moich ojców. O co za rozkoszne drżenie przebiega moje ciało na wspomnienie szczęśliwości, jaka mnie czeka. Już od dawna śledził kapłan znaki bogów, bo dopiero na ich wezwanie chciałem opuścić tę ziemię. Nakoniec nadeszła błogosławiona chwila, w której Światowid ustami kapłana wzywa mnie na święte gody. Podajcie mi tedy raz ostatni róg miodu, niech go wychylę, modląc się, a potęga bogów niech będzie z wami.

Cisza zaległa między drużyną, a róg miodu poszedł znów koleją. Niejedno serce zadrżało, bo choć ani jeden mąż tam się nie znajdował, któryby śmierci nie zaglądał w oczy, mimo to przerazili się wszyscy mocno pomysłem starca, który na nowo zaprowadzić chciał okrutny, już dawno zaniechany zwyczaj.

A starzec mówił dale:

— Patrzenie na to słońce, jak ono wspaniale zachodzi. Tak i ja chciałbym umierać. Przyśtań bliżej do mnie, ukochany Bojomirze i tym mieczem przebij pierś moją. Miecz ten niech będzie twoim, a życie moje niech będzie przykładem dla was wszystkich.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

*) Narady i zebrania dawnych Słowian zwały się wiecami. Na wiecu n. p. w Krušwicy został pocztowy rolnik i kołodziej królem narodu polskiego obrany. W starodawnej Polsce takie panowały zwyczaje, że i chłop byle pocztowy, królem mógł być obrany.

łupieżkie, napadające ludzi nieco mienniejszych, rabujące wszystko, co im wpadnie w ręce, a mordujące tych, to śmiało stawiać im jakikolwiek opór.

Lotry obecnie tak się rozuchwalili, że nawet napadają pociągi kolejowe, wylamawszy poprzecznie szyny, ażeby pociąg zatrzymać.

Na domiar złego buntownikom udało się w niektórych miejscach złupić arsenały wojskowe, w których złożona była broń dla rezerwistów. Tym sposobem zaopatrzeni w karabiny i w potrzebne naboje tem skuteczniejszy stawiają opór wojsku rządowemu.

Przyszło już wprawdzie do kilkakrotnego i to krwawego starcia, w którym buntownicy przetrupiani zostali porządnie, ale mimo to łupieżstwa i pożogi nie ustają ani na chwilę. Wielkie zachodzi nawet pytanie, czy rząd potrafi zapanować nad tym nieszczęsnym buntom.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 24 kwietnia.

* **Składki na powódzian prow.** Za pośrednictwem p. Oświecimskiego z Oświecimia złożyli: Morawin i Skarydew 13,90 mk., Oświecim i Mieleśzówka 13 m., Plugawice i Tonia 9,67 mk., razem 36,57 mk. — Z Domanina złożyli: Jarosz 1 mk., Spigel 40 fen., Michalak 25 fen., razem 1,65 m. — Na ręce M. Czojnickiego z Szurkowa złożyli: Marya Wołkiewicz 50 fen., Katarzyna Ratajczak 50 fen., P. Gilewski 15 fen., A. Jankowiak 50 fen., A. Wal-kowiak 10 fen., F. Malik 50 fen., J. Przybył 20 f., F. M. 1,50 m., M. Czojnicki 3,40 m., razem 7,35 m.

* **Składki na Czytelnie ludowe.** M. Gałaszczak z Janikowa 2,25 m.

* **Cesarz Fryderyk III** nadał rozmaite tytuły wielu osobom. Z Polaków, oprócz już wzmiankowanego hr. Radolińskiego, który został księciem na Radolinie, otrzymali tytuły hrabiów pp. Bol. Potocki z Białej, Łącki z Posadowa i Taczanowski z Szyplowa. Hrabia Poniński z Wrzesni powołany na członka Izby Panów sejmiku pruskiego.

* **X kanonik Kurowski** w zeszłą sobotę został tknięty paraliżem. Stan jego zdrowia bardzo smutny.

* **Z komitetu powiatowego dla powódzian** rozesłano dalsze wsparcia pieniężne: dla powiatu rawickiego 6.000 m., dla gminy Pięchowa w powiecie średzkim 1000 mk., narodowemu (niemieckiemu) stowarzyszeniu kobiet 1500 mr., razem 8.500 mr. Dawniej rozdzielono 18.000 m. Razem dotąd 26.500 m.

* **W Koźminie jarmark** w zeszłym tygodniu był dobry. Wystawiono na sprzedaż 438 koni i 583 sztuk bydła rogatego. Z Królestwa Polskiego doprowadzono około 120 koni i sprzedano wszystkie, nawet w zaprzęgach przybyłe, tak, że handlarze tutejsze konie najmowali do wozów swych do graicy. Płacono za polskie konie w przecięciu po 300 mk. Także i wielką liczbę tutejszych koni sprzedano — taki był żywy pokup na konie. Z bydła również sprzedano większą połowę po dobrych cenach. Na towary kramne i przemysłowe nie było pokupu.

* **Pod Trzemesznem folwark Lubiń**, zwany Jankówko, obejmujący około 280 morg, kupili na subhaście spadkobiercy Boehkego z Bydgoszczy za 29.300 m., przyczem 14.000 mk. spłaci z hipoteki.

* **W Duszynie pod Trzemesznem** gosp. Małdy zwiózł stóg żyta do stodoły w zeszłą środę, a w nocy na czwartek stodoła się spaliła. Ogień był podłożony, sprawcy dotąd nie wysledzono.

* **W Trzcielu** czeladnik piekarni uonął w rzeczce młynskiej przy ujściu jej do Obrzy. W okolicy jeszcze około 1500 morg jest wodą oblaną. — Jarmark dnia 17 b. m. nie był tłumny, dla tego targ szedł ospale. Ceny perek doszły do 2,20 mk. za centnar; jak słyhać we wsiach okolicznych zakupują handlarze dużo perek i wysyłają je kolejami żelaznymi do innych prowincji.

* **Z Pogorzeli.** Na dotkniętych powodzią parafian pogorzelińskich przesłał X. proboszcz Janas ze Stawu od siebie i parafian na ręce moje 31 m, 50 fen., za co niniejszem składam w imieniu nie szczęśliwych serdeczne „Bóg zapłać“.

X. Szafranek.

Zarazem upraszam o sprostowanie pomyłki w numerze czwartkowym. Umieszczono tam w spisie skladek: 10 marek dla „Pogorzeli“, a ma być dla „Pogorzeli“, bo Pogorzela powodzi nie zaznała.

* **Dom Szczepowice** w powiecie kościańskim położony majątek przechrzono na „Posthof“.

* **Panowie Fiolek** i towarzysze oraz Nowacki i towarzysze jako zarządy Towarzystw Przemysłowych w Toruniu i w Chełmnie wyrokiem ostatecznym kamergerychtu uniewinnieni zostali z winy i kosztów w sprawie mniemanego wykroczenia, że nie

uwiadomili policyi o wybraniu ich na członków zarządów tychże Towarzystw. Sądy ławnicze w Toruniu i w Chełmnie w pierwszej instancji, a sąd w Toruniu w drugiej instancji, wydały swego czasu wyroki uniewinnienia, opierając się na paragrafach 2 i 13 ustawy, że Towarzystwa te mają tylko obowiązek donosić o zaszyłych zmianach w liczbie członków, ale że wszelkie sprawy wewnętrzne Towarzystw nie podlegają kontroli policyi. Przeciwnie tym wyrokom prokuratura zaapelowała i chciała je obalić, ale kamergerycht przyznał sądowi pierwszej i drugiej instancji słuszność i odpalił prokuratora.

* **Czyn brutalny.** W Reźnowie w powiecie obornickim, gospodarze Antoni i Walęty S. mieli złość na nauczyciela Emila K., który zarazem jest organistą, zato, że dzieci ich podał do kary za zmuszę szkolną. W sobotę tydzień temu Antoni S. będący członkiem dozoru, napisał list do X. proboszcza, w którym grozi, że nazajutrz zrzuci organistę K. z chóru, jeśli tenże pokaże się w kościele. Kiedy w niedzielę X. proboszcz wszedł na kazalnję, spostrzegł Antoniego S., siedzącego przy organach i broniącego wejścia organistę. X. proboszcz wezwał Antoniego S., aby nie robił burdy w kościele, ale ten się nie uspokoił i odpowiedział, że prędkiej nie pozwoli organistę K. grać, dopóki tenże nie okaże mu świadectwa, iż ma uzdolnienie do organiststwa. X. proboszcz, chcąc owo zgorszenie przytłumić i załagodzić, sam poszedł na chór. Tam dołączył się jeszcze brat Antoniego, Walęty S. i ten nawet X. proboszcza popchnął, potem za kołnier przy pierai uchwycił i do tego znieważał obelżywymi słowy. Parafianie ujęli się za proboszczem, poczem bracia S. opuścili chór, wyzywając jeszcze X. proboszcza i organistę publicznie na cmentarzu. Nabożeństwa po tem zajściu nie było. Bracia S. uciekli z Reźnowa, ale żandarmi, o przebiegu burdy zawiadomieni, puścili się za nimi w pogon, dogonili ich w Pacholewie i wzięli do więzienia do Obornik. W czasie transportu mieli żandarmi podobno trudność uchronienia więźniów przed wzburzonym tłumem parafian, którzy im na miejscu chcieli dorażną sprawiedliwość wymierzyć. Z Obornik wzięto ich do więzienia do Poznania w zeszły wtorek, gdzie oczekują kary za tę burdę bezprzykładną. — Tak tę sprawę opisała jedna z gazet niemieckich.

* **Z Bytomia** donoszą, że X. le. Radziejewski zaprzestał redagować „Katolika“ i przenosi się do Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Nie wiemy, ile w tem prawdy.

* **Na odnowienie kościoła w Grabiu** raczyły nadesłać w dalszym ciągu następujące osoby: X. Jaensch z Poznania 5 m., X. Peinke z Tomie 13 m, 50 fen, p. Bona Dudziarz z Krajowa 60 fen, X. Frost, dziekan z Swierzynek 10 fen., p. Paczkowski z Sienna 3 mk, X. Heinrich, pp. Rajewski, Jeżyk, Gryglewicz z Kościana po 3 mk., p. Staśkiewicz z Choryni 1 mk., pp. M. i T. z Czempinia 40 fen., X. W. z Gniezna 5 mk, X. Zeidler z Lenartowie 3,50 m., X. Tesmer z Kosztowa 6 m., X. Jaskowski z Żnina 3,05 m., X. Wysocki z Rzegocina 5 mk., X. Podlewski z Wilkowy 10 mk., X. Renkowitz z Trzciela 5 m., p. Wincenta Górka 3 m, X. Piątkowski z Lwówka 3 m, X. Dobrowolski z Mroczy 10 mk., X. Roehr, dziekan z Zbąszynia 10 mk., X. prof. Piotrowski z Gniezna 3 mk., X. Motylewski z Wierzekucina 6 mk., z Jurkowa 20 m., X. Kosicki z Rokosowa 6 mk., p. Klemt z Wysoki 5 mk, X. Dzięgiecki z Kościana 5 mk., z Lucimia przez pana Ossowskiego 33,50 m., N. N. z Krotoszyna 10 mk.

Szlachetnym ofiarodawcom jak najserdeczniejsze składa podziękowanie i o dalsze składki pokornie prosi X. Gryglewicz.

* **Zatrucie wanilią.** Radzca zdrowia dr. Kupke w Poznaniu podał do centr. gazety lekarskiej wiadomość o zatruciu się pewnej rodziny urzędnika w Poznaniu przy zjedzeniu l guminy z jaj, do której wzięto sporo wanili do sosu Stręk wanili ma w sobie truciznę, objawiającą się w drobnych podłużnych białych, świecących kryształkach. Jest to tak zwany w chemii vanilin, kwas waniliowy, lub łamfora waniliowa; jest to dość silnie działająca trucizna, jeżeli w wielkiej ilości bywa użyta i objawia się womitami. Ch rzy w liczbie sześciu osób otrzymali na lekarstwo chloralhydratu i wszyscy wyzdrowieli.

* **Kalendarz.** Środa 25 kwietnia: Marka ew. Wschód słońca o godzinie 4 minut 42. zachód o godzinie 7 minut 14.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Podarek ślubny.** Kurs gospodarstwa miejskiego i wiejskiego dla kobiet przez Lucynę Cwierciakiewicz. Warszawa str. 276. Cena 3 m. 50 fen. Znana autorka tylu podręczników kucharskich i książek o gospodarstwie, wydała świeżo powyższe dziełko.

Książka ta obejmuje cały kurs gospodarstwa wiejskiego i miejskiego, oparty na długoletnim doświadczeniu. Część pierwsza zawiera ogólny pogląd na naukę gospodarstwa, o pokarmach i ich pożywności, o służących w mieście a na wsi, o truciznach w żywności powszedniej, o praniu i prasowaniu itd. Część druga obejmuje treściwie opracowane gospodarstwo kobiece wiejskie — w jaki sposób wyzyskać nabiał, mówi następnie, dalej podaje autorka wskazówki co do robienia masła i sera w najrozmaitszych gatunkach. O drobiu i trzodzie chlewnej są następujące rozdziały; zaś opis spiżarni i piwnicy, oraz zapasów zimowych, kończą dziełko. Dodatek do tegoż stanowi uprawa malin, szparagów i porzeczek. Książka ta zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie.

Cokolwiek bądź chcesz wyczyścić czyli porządkować domowe przez L. Cwierciakiewicz. Warszawa 80 str. 111. Cena 1,30 mk. — Dziełko powyższe podaje najrozmaitsze sposoby czyszczenia materii, rękawiczek, koronek, żółtej bielizny, krawatek, fularek itd. Dalej mówi o odświeżaniu piór, kapeluszy, przechowywaniu futer na zimę i t. d. Rozdziały następne zajmują się mieszkaniami i sprzętami domowymi; część czwarta obejmuje różne potrzebne wiadomości w gospodarstwie miejskim i wiejskim. Wreszcie część ostatnia traktuje o najrozmaitszych środkach higienicznych; podano zatem o czyszczeniu zębów, o łupieżu, jak ustrzedz się odzignienia rąk, nóg i twarzy, środki na skaleczenie, woda gojąca na oparzenie, jak robić wodę kolońską, pielęgnowanie wzroku, o sposobach tamowania krwi i t. d. Książka ta oddać może wielkie usługi naszym gospoim.

Kto chce nabyć powyższe dzieła, niech nie zgłasza się do redakcyi „Wielkopolska“, lecz do księgarni N. Kamińskiego i Sp., dołączając 10 fen. na porto.

OD REDAKCYI.

* **Panu Jaroszowi w Domaninie.** Wiedzieć nie możemy, co się stało z miechem grochu przesłanym przez pana komitetowi ratunkowemu.

Targ na bydło. Berlin, dnia 23 kwietnia. Dostawiono na targ: 4745 sztuk bydła, 10269 świń, 2278 cieląt, 20274 skopów.

Za bydło płacono: I. 44—47, II. 39—43, III. 32—36 mr., za centnar wagi mięsa.

Za świnię płacono: I. 36, II. 34—35, III. 30—33 mk. za centnar przy 20% tary.

Za cielęta płacono: I. 37—45, II. 25—35 fen. za funt wagi mięsa.

Za skopy płacono I. 39—43, II. 28—38 fen. za funt wagi mięsa.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 23 kwietnia. 4% nowe listy zastawne poznańskie 102 50 m, 3 1/2% nowe listy zastawne poznańskie 99,50 „ 4% nowe listy rentowe poznańskie 104,20 „ 5% powiatowe obligacje 104,— „ 4 1/2% powiatowe obligacje 103,50 „ 4% śląskie listy rentowe 104,20 „ Poznańskie akcyjne stowarz. sprytowe 137,— „ Poznański bank prowincjonalny 114,— „ 4 1/2% pruska pożyczka ujednoliconą 106 50 „ 3 1/2% obligi długu państwa 100,— „ Austriackie noty bankowe 160,— „ Rosyjskie noty bankowe 166 90 „

Ceny targowe w Poznaniu. — Dnia 23 go kwietnia. (Sprawozdanie giełdowe.)

T O W A R	Piękny	Średni	Posledni
(za 100 kilogramów).	M. s.	M. s.	M. s.
Pszemica	17 70	17 30	16 70
Żyto	10 70	10 30	9 90
Jęczmień	— —	11 —	10 —
Owies	10 90	10 20	9 80
Groch	11 —	10 50	— —
Kartofle	5 —	4 —	— —

Giełda bydgoska, 21 go kwietnia. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: piękna 161—163 marek płacono, średni 156—160 mr. poledni gatunek 150—155 mr. Żyto: loco krajowe 100 do 106 marek. Jęczmień: nominalnie dla browarów 110—115 mr, wielki mały gatunek 95—100 mr. Owies: nominalnie, 100—108 marek. Groch: nominalnie, do gotowania 130—136 marek, na paszę 100—105 mr. Okowita: (50-ta) konsumcyjna 50,00 (70-ta) 31,75

— **Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych:** Dr. St. Jerzykowski, plac św. Piotra 4.

M. FELEROWICZ,

Magazyn garderoby męskiej,

POZNAN ulica Wilhelmowska nr. 11,
(obok Hotelu Francuskiego),poleca na porę wiosenno-latową co dopiero odebrane
towary krajowych, francuskich i angielskich fabrykCeny umiarkowane, do obecnych czasów
zastosowane. Resztki, jako też towary odłożone
niżej cen zakupna. (3890)Szanownej Publiczności miasta KOSTRZYNA i oko-
licy polecam, się do wykonywania wszelkich robót sto-
larskich tak budowlanych, jako i meblowych
od najeleganciejszych do zupełnie pojedynczych.Podczas mego 13 letniego pobytu w większych sto-
tecznych miastach zaskarbiłem sobie tyle znajomości facho-
wej, iż spodziewam się, że mych Szanownych Odbiorców
pod każdym względem zadowolnię.Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa po-
lecam się także w razie potrzeby, do reperacji machin
rolniczych. Z szacunkiem (4518)**Stefan Zbikowski.****Dwie trzecie ludzi cierpi na tasiemca.**ale tylko najmniejsza część wie o rzeczywistej przyczynie owych usta-
wicznych cierpień: po największej części uważają oni leczenie na bla-
dachkę, na brak krwi, na katary i cierpienia żołądkowe. Pewnymi
znakami tasiemca są obserwowane odchodzenie członków podobnych
do makaronu lub pestek dyniowych. Inne zaś jeszcze oznaki: Bła-
dność twarzy, mdły wzrok, sine naokoła oczu, zawsze obłożony język.
słabe trawienie, brak apetytu na przemian z wielkim głodem, mdłość,
nawet omdlenie przy czczym żołądku, wznoszenie się kłębka do gardła,
silniejsze upływanie ślin do ust, kwas żołądkowy, palenie zgagi, czę-
ste odbijanie się, częsty ból głowy, nieregularny stolec, świerzbie-
nie w kiszce odchodowej i nosie, kolki wzdymania i faliste poruszanie
słabość członków, ssące i zgające bóle w kiszce, bicie serca, brak
menstruacji i kłucie w bokach.Każdego tasiemca usuwam w jednej godzinie kompletnie bez
niebezpieczeństwa. Środek mój kosztuje **6 marek 50 fen.** Pi-
smienne zapytania proszę przysłać pod moim adresem wprost do
Poznania. Prospektu darmo i oplatane (3290)**W. Grünberg,**

Poznań, Mała Rycerska ul. nr. 16.

Lakocie rybne.**A. BEUG,**

w Poznaniu Półwiejska ulica nr. 36. (4639)

CENY DZIENNE

Bydlinki pom. 1/80 kistę 2,50 mk. (pełne i tłust.).

Śledzie opiekane pom. 1/80 beczkę 4,50 mk.

1/35 beczkę 2,35 mk.

Rus. sardynki I gatunek beczka 2,00 mk.

Fladry 60 sztuk 3—900 mk.

Śledzie zwijane 100 sztuk 3,50 mk.

Wszelkie lakocie rybne.

Meble ogrodowe,dalej okna do stajni i do dachów z lanego żelaza
w najobfitszym wyborze pompy, misy do mleka po-
leca po cenach fabrycznych skład żelaza (4572)**Maksa Kempe,**

ulica Żydowska nr. 1.

Wody mineralne

1888 nalewu

wprost z źródeł sprowadzone, sole, łągi i mydła do kąpieli po-
leca po cenach nader umiarkowanych (4570)**R. BARCIKOWSKI,**

Bazar i Św. Marcin 20.

Stosując się do życzenia licznej naszej Szanownej
klienteli otworzyliśmy przy (4320)**ul. Wrocławskiej nr. 30**
naprzeciwko hotelu Saskiego**filia naszej drogerii.**Polecając ten nasz nowy skład łaskawym względem
Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy, pi-
szemy się z szacunkiem**Jasiński & Olyński.**

Główny skład Św. Marcin 62.

Skład mebli

zjednoczonych stolarzy, tapicerów i pozłotników,

Wilhelmowska ulica nr. 14,

poleca Szanow. Publiczności własnego wyrobu kompletne
urządzenia pokoi salonowych, jadalnych i sypialnych. Gar-
nitury dekorowane w atlas, plusz, ryps i fantazyjną ma-
terya w wielkim wyborze. (2662)**Tanio!****Tanio!**

Polecam mój

wielki skład

Ubrań marynarkowych od 12—36 marek.

Ubrań surdutowych od 20—45 "

Paletotów latowych od 12—35 "

Spodni od 4—15 "

Ubranka dla chłopców w wielkim wy-
borze. Zarazem polecam mój wielki skład
materiały niemieckich i angielskich i wykonuję
także garderobę męską podług miary modnie
i dobrze siedząco po podpadających tanich cenach.**E. MARCUS,**

Wrocławska ul. nr. 1.

Piegi bezwarunkowo znikają
wskutek użycia Bergmana mleka
z lilii, fabrykowanego jedynie
przez Bergmanna i Sp. w Dre-
źnie. 50 fenów za kawałek.
Skład w aptece pana Szymań-
skiego, oraz u pana R. Barci-
kowskiego. (3785)**Cukier** w głowa h i mie ony
po fabrycznej cenie. **Kawy** su-
rowe czyste w smacie od 1 m.k.,
palone codziennie świeżo od 1,20
mrk. za funt, (przy ilości większej
5 fen. na funcie taniej). **Ryż**
mało- i gruboziarnisty w oryg.
miechach i cząstkowo. **Mydło**
do prania wszelkiego gatunku po
cenie fabrycznej poleca (4566)**B. Glabisz,** św. Marcina 14.
Przy zamówieniu większym za
gotówkę daję odpowiedni rabat.**Mierzwa**przy Półwiejskiej ul. nr. 4
jest natychmiast do odstą-
pienia; dowiedzieć się można
w destylacji tamże. (4645)

Publiczne podziękowanie.

Zona moja cierpiała przez lat
6 na tasiemca tak dalece, że w
ostatnim czasie tak była już osła-
biona, że się obawiał o jej zycie.
Dopiero dowiedziawszy się
o p. W. Grünberg i o skute-
cznych środkach jego, ufała się
zona moja do niego, i ku wiel-
kiej radości mojej, została z ciec-
pienia owych wyleczoną, i przeto
składam serdeczne podziękowanie
p. W. Grünbergowi, w Poznaniu
Mała Rycerska ulica 16.Ferdinand Miegel gościnnie.
Nowe Demancewo pod Mosiną.Szanowny Panie W. Grünberg!
Spowodowana wdzięcznością
donoszę Panu, że za pomocą łas-
kawie przysłanych, mi środków
zaradczych zupełnie od tasiem-
ca uwolniła została. Nie
mogąc w ubóstwie moim nic in-
nego uczynić, składam Ci Szan.
Panie najgorętsze moje dzięki.
Oby Bóg najwyższy, Ociec ubo-
gich i sierot, tysiącokrotnie ten
twój dobry uczynek wynagrodzić
Ci raczył. Pozostaję z głęb. usz.
Juliana Holek.Na żądanie inwalidów i
wojaków odbędzie się w pią-
tek dnia 27 bni. solenne na-
bożeństwo o godz. 9 rano w
kościółce Bożego Ciała o zdro-
wie Najjaśniejszego cesarza.
Inwalidzi.**Pisarz** gospodarczy silny,
energ. wład. grunt. jęz. niem.
potrzebny natychmiast na 80
tal. O sobiste przedstawienie
ma pierwsz. (4643)
P. Teyssandier, W. Garbary 8.Najlepsze suche i twarde my-
dło, mączka, soda, modre
oraz wszelkie artykuły niezbędne
do prania bielizny poleca po naj-
niższych cenach fabrycznych
(4575) **Rudolf Chaym.****Krzyże do nagrob-
ków z lanego żelaza**
oraz sztachety do gro-
bów podług najświeższych
modeli poleca po cenach naj-
niższych skład żelaza
Maks Kempe,
(4573) ul. Żydowska 1.**GOSPODARSTWO**składające się z 54 mórg dobrej
pszenniej ziemi wraz z budynkami
i inwentarzem, jest o 2 mile
od Poznania, zaraz za 3000 tal.
do sprzedania. Połowa pienię-
dzy może zostać na gruncie.Bieższej wiadomości udzieli Eas-
pedycja Wielkopolanina pod nr.
4635.**Dominium Lubonia**
per Poniec potrzebuje
starszego doświadczonego**urzędnika**kawalera od 1-go lipca.
Potrzeba przesłać za-
świadczenia w kopiach,
które się nie zwrócą.
Tylko rzeczywiście zdol-
ny, urzędnik, który się
może wykazać dłuższym
pobytem w jednym miej-
scu, uwzględniony zo-
stanie. (4508)**Subjekt**doświadczony poszukuje miejsca
w handlu korzennym lub win,
lub też jako podróżniący od za-
raz. Łaskawe oferty uprasza
się pod lit. S. P. post. restante
Ostrowo. (4600)Potrzeba zaraz:
ekonom kawalera w średnim
wieku mogącego zarazem prowa-
dzić sprawy policyjne. Spieszne
zgłoszenia z odpisami świadectw do
R. M. KOCZOROWSKI.
Poznań, ul. Podgórna 7**Panna**z porządnej rodziny, milej powier-
chowości wykształcona i chętna
do każdej pracy szuka miejsca
do jakiegokolwiek handlu za eks-
pedyentkę. Łaskawe of. upr.
się nadesłać p. adr. (4634)
A. Kowalski, w Ostrowie.**Dla panów nie ma-
jących zarostu.**Świetne wyniki, które osią-
gnął preparat Pilokarpin, Dr.
Kröll'a tynktura na zarost, zgo-
towały temuż preparatowi naj-
ogólniejsze uznanie, jako jedy-
nemu rzetelnemu środkowi z
pomocą, którego zarost istotnie
uzyskać można, a który zara-
zem jest najzupełniej zdrowiu
nieszkodliwy. Gwarantuje*)
też każdemu, który tego prepa-
ratu używa przez 4—6 tygodni,
choćby nawet nie miał do-
tychczas żadnych zawiązków
po tam uszka zdrowy i pełen
zarost. (Aby nie popierać na-
śladowstwa, nie mam żadnych
Filii). Flak. po 2,90 m. dostać
można tylko u F. Netera, Fahr-
gasse nr. 104, Frankfurt n/M.
(Należy podać swój wiek.)*) Zobowiązuję się,
zwrócić natychmiast za-
płaconą kwotę skoroby
nie osiągnięto przyobie-
canego sukcesu. (4402)Potrzebny jest zaraz lub od 1
maja. (4644)**subjekt cukier.**biegły w swym zawodzie. Blizsze
wiadomości udzieli cukiernia**A. Pfitznera,**

Poznań. Stary Rynek nr. 6.

PANNY,chcące się kształcić na
bony, mogą przejść w
szkole mojej kurs nauki,
podług systemu Froebela,
w dogodnych im godzi-
nach, po cenie bardzo
przystępnej (4310)Dzieci od lat 3 do 6ciu
mogą wstąpić każdej
chwili do **szkółki mojej**
froebelskiej.**Halina Radońska,**Naroznik ul. Wiedeńskiej i Wy-
sokiej, I piętro.
(przy ogrodzie p. Kruga).**Panne**obeznana w handlu korzennym
przyjmie (4640)**M. Kowalik, Pakość.****Człowieka**

do koni

poszukują

Freudenreich & Cynka.**Zdatna czeladź**na męską i damską robotę może
się zgłosić zaraz (4530)**J. Makowski,**

ulica Wilhelmowska nr. 16.

Pomocn balwierski.

znajdźcie miejsce u (4565)

Gaworzewskiego

w Witkowie.

2 czeladzi stolarskich
potrzebuje zaraz Fr. Wiśniewski,
Św. Wojciech 10 (4337)**Młodego pomocn.**

craz

UCZNIA

potrzebuje zaraz (4636)

J. Stoll,**balwierz i cyrulik**
w Borku.**Ucznia** poszukuje natychmiast
E. Mruczkowski malarz,
(4638) Grobla 18.**Chłopiec**porządnego rodziców, mający
chęć uczyć się malarstwa, może
się zgłosić zaraz do A. Filisiewi-
cza, malarza w Mogilnie (4620)